Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 21 Kraków, wtorek 23 stycznia 1923 Rocznik XXXII

200 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano

Miesięcznie marek 5500
Zagranicą miesięcznie 12.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.250

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Aresztowanie właścicieli i dyrektorów kopalń w zagłębiu Ruhry

ARESZTOWANI PRZEMYSŁOWCY POSTAWIENI PRZED SĄD WOJENNY

Esen. (PAT). Aresztowani niemieccy właściciele kopalń, między innymi Thyssen zostali odstawieni pod strażą wojskową francuską do więzienia w Moguncji. Władze francuskie zażądały od dyrekcji kolejowej w Essen, aby odwołała niemiecki rozkaz rządowy w sprawie niewysyłania transportów węglowych do Francji i Belgji. Ponieważ dyrektor kolei odmówił spełnienia tego żądania, został aresztowany.

Essen. (PAT.) Według nadeszłych wiadomości z Dusseldorfu aresztowano tam prezydenta Dusseldorfskiego Urzędu finansowego dra Schluziusa. Dr. Schluzius posiadał swojego czasu olbrzymie tereny węglowe w Małopolsce, rozciągające się na przestrzeni od Krakowa do Chrzanowa, Zatora, Oświęcimia, Zagłębia Dąbrowskiego i Górnośląskiego. Obszary te wykupił następnie były Wydział Krajowy, całkowicie jednak za nie nie zapłacił, gdyż przeszkodziła temu wojna, oraz przewrót państwowy. Działalność jego o tyle wyszła nam na korzyść, że on pierwszy zbadał dokładnie wspomniane tereny tak, że kiedy przeszły one na własność polską praca w kierunku uprzemysłowienia miała już dobre początki. Z drugiej zaś strony był on przednią strażą niemieckiej ekspanzji gospodarczej na wschód.

Moguncja. (PAT). Dotychczas postawiono przed sąd sąd wojenny dziewięciu wielkich przemysłowców niemieckich.

Essen. (PAT). 32 galary, naładowane węglem, zostały skonfiskowane.

OPÓR NIEMIECKI

Paryż. (PAT). Jak donoszą z Monasteru, odbyło się tam posiedzenie przedstawicieli przemysłowców oraz przedstawicieli syndykatów z okręgu Ruhry, w celu zorganizowania oporu przeciwko okupacyjnym władzom francuskim. W posiedzeniu wziął również udział minister skarbu dr. Hermes.

Berlin. (AW) Minister finansów Rzeszy wydał ostre polecenie podległym sobie urzędom w Zagłębiu Ruhry stawiać nieugięty opór zarządzeniom komisji nadreńskiej w sprawie podatków i ceł.

STRAJK GÓRNIKÓW I OPÓR KOLEJARZY

Berlin. (PAT). Z Essen donoszą, że robotnicy, funkcjonarjusze i urzędnicy wszystkich kopalń państwowych w zagłębiu Ruhry postanowili przystąpić do strajku. W poniedziałek wymienieni pracownicy prawdopodobnie zastrajkują. Poza tem organizacje urzędników i robotników kolejowych postanowiły ściśle wykonywać rozkazy rządu niemieckiego i stawiać wszelki opór w sprawie dostaw węgla dla Francji i Belgji.

Berlin. (PAT). Na kopalniach w Zagłębiu Ruhry panuje wielkie wzburzenie. W wielu kopalniach odbyły się zebrania protestacyjne. W sobotę do godziny 6 wieczorem siedm kopalń przystąpiło do strajku.

Berlin. (PAT). Jak donosi „Voss. Ztg." wszyscy urzędnicy i robotnicy zatrudnieni w towarzystwie kopalń esseńskich opuścili pracę z powodu aresztowania generalnego dyrektora Engelmanna. Jak słychać, w poniedziałek przystąpią do strajku wszyscy urzędnicy i robotnicy kopalń państwowych zagłębia Ruhry. W kopalniach tych pracuje 28.000 ludzi.

BOJKOT

Berlin. (PAT). Związek niemieckich przemysłowców żelaza i stali postanowił nie utrzymywać żadnych stosunków z Francją i Belgją.

Berlin. (PAT). W wyniku uchwał właścicieli hotelu berlińskich podróżni, którzy dzisiaj przybyli z Francji i Belgji, nie znaleźli schronienia w żadnym z hoteli. Właściciele kawiarń postanowili nie trzymać w kawiarniach gazet francuskich i belgijskich, oraz nie podawać gościom żadnym likierów ani win francuskich.

ŻAŁOBA NARODOWA

Berlin. (PAT). Od poniedziałku ustalono godzinę policyjną na godz. 11. Jednocześnie zakazano wszelkich publicznych zabaw tanecznych.

PROTESTY

Londyn. (AW). Angielska partja robotnicza urządziła łącznie z angielskimi socjalistami demonstrację na Trafalgarsquare na znak protestu przeciw polityce reparacyjnej i francuskiemu zajęciu Zagłębiu Ruhry.

Londyn. (PAT). Jak się dowiaduje „Morning Post", komitet wykonawczy III międzynarodówki zwrócił się do międzynarodówki amsterdamskiej i wiedeńskiej z propozycją wspólnego ogłoszenia strejku powszechnego na dzień 31 bm. na znak protestu przeciwko okupacji zagłębia Ruhry. Odezwę podpisała Klara Zetkin, Radek i komunistyczny poseł angielski Nowbold.

SPRAWA RUHRY PRZED LIGĄ NARODÓW

Paryż. (PAT). Termin otwarcia sesji rady Ligi narodów wyznaczono oficjalnie na dzień 26 bm. Sesja odbędzie się w Paryżu, ponieważ Viviani, mający zastępować Leona Bourgeoisa, nie może obecnie opuścić Paryża.

Leafield. (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że prezydent rady Ligi narodów brazylijski ambasador w Londynie wyjechał z Londynu do Paryża. Tenże dziennik przypuszcza, że przed oficjalnem otwarcie sesji rady Ligi narodów odbędzie się przedwstępna dyskusja przy drzwiach zamkniętych, mająca zapoczątkować porozumienie co do kwestyj, które będą przedmiotem narad publicznego posiedzenia. W ten sposób zapobiegnąć się ma trudnościom w czasie obrad, a także ewentualnemu wycofaniu z Ligi niektórych mocarstw.

Paryż. (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że otwarcie sesji rady Ligi narodów ma się odbyć w Genewie dnia 31 bm. i że podczas tej sesji ma być omawiana sprawa obecnych stosunków francusko-niemieckich. W Paryżu tej wiadomości zaprzeczają.

Londyn. (PAT). Jak się dowiaduje „Westminster Gazette", Branting zamierza podczas najbliższej sesji rady Ligi narodów wystąpić z propozycją oddania sprawy zagłębia Ruhry pod arbitraż Ligi narodów.

Genewa. (PAT). W nadchodzącej sesji rady Ligi narodów brać będzie udział po raz pierwszy Salandra, jako reprezentant Włoch. Przedstawicielem Szwecji będzie Branting, zaś poseł w Paryżu Blanco będzie przedstawicielem Urugway.

Gdańsk. (PAT). Komisarz generalny Rzeczypospolitej, Pluciński, wyjechał do Poznania, skąd udaje się do Paryża na sesję rady Ligi narodów.

Aresztowanie wodza komunistów francuskich

Paryż. (PAT) Marcel Cachin, poseł komunistyczny do parlamentu francuskiego, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, został aresztowany.

Izzet-pasza aresztowany

Paryż. (PAT) Wedle wiadomości, jakie otrzymane na Quai d'Orsay, uwięziono w Konstantynopolu byłego wielkiego wezyra Izzeta paszy. — Aresztowanie nastąpiło na rozkaz rządu angorskiego. Powód aresztowania nie jest znany.

—ooo—

Porwane okręty rosyjskie

Moskwa. (PAT) Władze sowieckie opublikowały komunikat, w którym rząd sowiecki wzywa rządy wszystkich państw, ażeby w razie napotkania jednego z uprowadzonych przez admirała Starka statków, statki te zatrzymywały i zwracały rządowi sowietów, załogę zaś internowały. Admirał Stark zamierza podobno sprzedać okręty uprowadzone z portu władywostockiego.

KOMITET OBWODOWY PPS W KRAKOWIE

W piątek 26 stycznia 1923 r. punktualnie o godz. 7 wieczór w sali Związku Robotniczego przy ul. Dunajewskiego L. 5, II. p.

ODCZYT

Redaktora Emila Haeckera:

75 rocznica Manifestu Komunistycznego

Ceny biletów: miejsca siedzące: 300 mk., miejsca stojące 200 mk.

Członkowie U. J. oraz organizacji politycznej, społecznej i zawodowej PPS za okazaniem legitymacji płacą połowę. Bilety przy wejściu.

KRONIKA

Kraków, 22 stycznia.

KONTROLA W RESTAURACJACH. W sobotę i w niedzielę policja krakowska przeprowadziła w restauracjach i szynkach kontrolę w sprawie zabronienia sprzedaży wódki i wina. Niepoprawnych restauratorów znalazło się znowu kilku, a także trochę gości pijanych. Wszyscy pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności. W każdym razie już coraz mniej osób wyłamuje się z pod rygoru ustawy — pijaństwo więc w soboty i niedziele pomału zanika w naszem mieście.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu o godz. 3.30 „Betleem polskie" L. Rydla dla młodzieży szkolnej. — Dzisiaj wieczorem „Zabawa w miłość" St. Kiedrzyńskiego, której sobotni sukces na premierze rokuje długi pobyt na naszej scenie. „Zabawa w miłość" powtórzona będzie jutro, we środę i piątek.

„GOBELIN" JASTRZĘBCA ZALEWSKIEGO ściąga tłumy publiczności do „Bagateli", pragnącej szczerej zabawy. Wobec powodzenia, jakie osiągnął „Gobelin" ze znakomitym otwórcą postaci Kułoasa p. E. Gasińskim, dyrekcji teatru udało się zatrzymać p. Gasińskiego do czwartku.

OPERA I OPERETKA. Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek świetna operetka E. Kalmana „Bajadera", która od nia wystawienia cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

NA JUTRZEJSZY KONCERT KROYTA żadnych biletów wolnego wstępu nie wydaje się. — Artysta przybył dzisiaj via Berlin do Krakowa.

WIELKIE WŁAMANIE. W sobotę przedpołudniem skradziono z zamkniętego mieszkania w Zakrzówku na szkodę p. K. Muchlickiej, zamieszkałej przy ul. Mieszczańskiej 21, garderobę, srebro stołowe i zegarek srebrny „Omega" z monogramem „B. M." Wartość skradzionych przedmiotów wynosi przeszło 2 miljony mk. — W nocy z soboty na niedzielę włamano się do sali restauracyjnej w hotelu Pollera i skradziono na szkodę zarządu srebro stołowe, wartości około 3 miljonów mk.

—ooo—

ZIMA

Przyczajona przez kilka tygodni, zaskoczyła nas znienacka okrutna, choć piękna Pani — Zima...

Druga połowa stycznia przyniosła nam tę raptowną zmianę atmosferyczną i rozwiała doszczętnie marzenia i sądy biedaków o „łagodnej" tegorocznej zimie... Zima bowiem, mimo swego naturalnego uroku, mimo wiele przyjemności i rozrywek, jakich dostarcza sportsmenom i bogatym, marzycielom i poetom — dla wielkiej rzeszy wydziedziczonych biedaków i nędzarzy — zawsze była nielitościwą macochą. Głodującym dorzuca ona jeszcze dotkliwe zimno, do skurczów wygłodzonego żołądka przyczynia dreszcze zziębniętego organizmu.

Kto chce się przekonać, czem jest zima dla biedaków, — niech zajrzy do suteren, do zaułków naszych miast, do niezaopatrzonych należycie i nieopalonych izdebek robotniczych i sierocych, a jeżeli w nim żyje poczucie sprawiedliwości, jeżeli potrafi odczuć nieszczęście i niedolę ludzką, z duszy wyrwie się mu krzyk oburzenia i buntu.

Albowiem dokonywuje się tu straszliwa niesprawiedliwość i zbrodnia społeczna, zbrodnia wobec narodu i ludzkości. Względy nie tylko natury humanitarnej, ale troska o zdrowy fizyczny i moralny rozwój pokoleń winneby zmusić każde zdrowe i światłe społeczeństwo do usunięcia, a już przynajmniej złagodzenia niedoli materjalnej biednego ludu.

Znam rodzinę sierocą. Wdowa chora, niezdolna do wydatnej pracy zarobkowej, kilkoro dzieci, w tem paru chłopców — wszyscy nędzni, niedożywieni i nieodziani należycie, mieszkają w zimnem lokalu, którego ze względu na szaloną drożyznę węgla opalić trudno; cała ta rodzina przeziębiona, wszyscy chorują. Chłopcy o bladych twarzyczkach, z sińcami pod oczami, zanoszą się od kaszlu — pola tu dla panowania gruźlicy stoi otworem. Położenie beznadziejne, czarna i coraz czarniejsza przed nimi przyszłość... Kilka tysięcy pensji sierocej miesięcznie, jaką „hojnie" udziela rząd państwa eksporterów zbożowych, opychających się złotymi dolarami — nie wystarcza na nędzne wyżywienie przez dni parę nawet. A takich rodzin tysiące, a dziatwy krocie tysięcy ulegają degeneracji fizycznej i moralnej lub przechodzą w szeregi przestępców i zbrodniarzy, lub strawione chorobą giną przedwcześnie z łaski „wybawcy" — śmierci.

I dzieje się tak nie gdzieś w wyniszczonej wojną domową bolszewickiej Rosji, — ale w społeczeństwie bogatem, w społeczeństwie bogatych eksporterów, ogałacających kraj z chleba, mięsa i jaj, eksporterów-paskarzy, bogacących się zagranicznym złotem, a pozbawionych wszelkiego poczucia obowiązku utrzymania własnego państwa i społeczeństwa, na których nędzy robią majątki.

Dokoła widzimy zbytek panoszący się burżuazji. Orgje zabaw, pijatyk i rozpusty dokonywują się z całym cynizmem, prowokując tuż obok srożącą się nędzę. Nikt nie przeciwdziała, nikt, nawet ci, którym powierzono rządy i na których przedewszystkiem spoczywa obowiązek troski o los ludu biednego, zamilkli i bezczynnie w tej sprawie się zachowują.

A są to troski przedewszystkiem natury materjalnej, które państwo złagodzić może. Chodzi tu tylko o sprawiedliwą gospodarkę dobrami społecznemi, o sprawiedliwy rozdział dóbr materjalnych. — Dobrami temi, bez żadnej kontroli ze strony społeczeństwa i rządu, dysponuje garść geszefciarzy, a dysponuje w sposób zbrodniczy, rabunkowy, gotując zagładę społeczeństwu i państwu.

Dzika pogoń sfory ograniczonych łyków — paskarzy, producentów i handlarzy, pogoń za parytetem złotym, za złotą obcą walutą, w celu napełnienia swych bezdennych, złodziejskich kieszeni podbija ceny najniezbędniejszych środków utrzymania i coraz szybciej prowadzi do ogólnej katastrofy gospodarczej, katastrofy, dziś już dotykającej boleśnie lud pracujący.

A burżuazyjni „uczeni" dowodzą, że to jest „naturalny rozwój gospodarczy", oparty na wolnym handlu", czyli wolnym rozboju paskarzy.

I gdzież są te miljardy, na biednym zyskane ludzie, gdzie wartościowa obca waluta, uzyskana z eksportu, gdzie są te zyski złote? Nie płyną one ani do skarbu państwa, nie widać ich też w rozbudowie warsztatów pracy, miast i wogóle gospodarstwa społecznego. Giną te zyski, chytrze chowane przez ich posiadaczy, w prywatnych kasach lub bankach zagranicznych, w części wydawane są przez burżuazję na rzeczy zbytkowne, na rozpustę i użycie.

Z miast i miasteczek polskich płynie skarga nie tylko na nędzę sierót i wdów, ale na brak pracy. Niejeden robotnik, ojciec kilkorga dzieci, [illegible] ręce z rozpaczy, nie mogąc znaleźć pracy i wyżywić rodziny. Burżuazja tylko handluje, paskuje, eksportuje... Nie stać ją na żadną twórczą inicjatywę gospodarczą, bo jest egoistyczna, tępa i tchórzliwa; boi się ona „ryzykować" kapitałów w przedsiębiorstwach przemysłowych, więc paskuje, wyzyskuje, a kapitały ukrywa i myśli, że zabezpiecza sobie w ten sposób przyszłość...

W rezultacie rośnie drożyzna, brak pracy, nędza, spadek waluty, zaś państwo podupada, niezadowolenie mas się wzmaga!

I wśród tych złowróżbnych symptomatów burżuazja szaleje dalej, kontynuuje, tolerowana przez rząd, swój zbrodniczy proceder ograbiania państwa i ludu pracującego. Na zachłanność jej i egoizm nie ma państwo czy nie chce nałożyć hamulca.

I nieba odmówiły litości... Mało, że szaleje wyzysk, głód i nędza — opatrzność zsyła jeszcze, jakby na doświadczenie ludu — srogą zimę... Głód i zimno — oto nieodstępni towarzysze proletarjatu. A przecież ziemia -matka obdarzyła naród tak bogatym plonem chleba, nieprzejrzanymi obszarami borów i nieprzebranymi pokładami czarnego, ciepłodajnego djamentu — dlaczego więc gnębią biedaków głód i zimno? M. P.

Kwestja robotnicza w Anglji współczesnej

(Dokończenie)

Jeszcze większą siłę polityczną i ekonomiczną od bezrobotnych posiadają oczywiście ci, co pracują: zorganizowani robotnicy wszelkich kategoryj. Niedawno przemknęła się przez gazety niepokaźna notatka, że robotnicy jakiejś tam gałęzi przemysłu szkockiego zaprzestali strejku, bo osiągnęli swe żądania: minimalną płacę — 1 szyling 8 pensów za godzinę roboty. Na rzecz samą nikt uwagi nie zwrócił, bo strejki są ciągłe, a płaca w rodzaju podanej jest niczem tak nadzwyczajnem. Ja sam rychło zapomniałem, o jaki przemysł chodziło, ale może byłem jedyny z czytelników tej gazety, który sobie pocichutku wyliczył, że to oznacza 100 marek polskich za minutę pracy!

Wolne żarty, powie czytelnik polski, bo gdzie tam naszej walucie do angielskiej, gdzie naszemu poziomowi życia do brytyjskiego, gdzie wreszcie godzinie pracy polskiego ślamazary — do godziny pracy Szkota!

Istotnie robotnik Wielkiej Brytanji zawsze był znany nietylko jako dobrze zorganizowany, dobrze płatny i dobrze sobie żyjący, ale słynął także ze sprawności i wydajności swej roboty.

Czy te przymioty urosły w równej mierze z płacami i z podniesieniem wymagań życiowych? Odpowiedź daje statystyka dwóch ważnych gałęzi przemysłu, mianowicie wyrobu maszyn i budowy okrętów, świeżo zestawiona przez łączny komitet pracodawców i robotników. Okazuje się, że nietylko w porównaniu z okresem przedwojennym dość znacznie spadła ilość dni i godzin roboczych — to jest normalna tendencja społeczno-ustawodawcza, przyspieszona jeszcze dziś przez słabą konjunkturę[1] — ale przedewszystkiem, że wyższa produktywność pracy została tylko tam osiągnięta, gdzie zaprowadzono system „opłaty według wyników" czyli pracę akordową w ramach normalnego dnia roboczego; np. mechanicy, budujący okręt, przy opłacie akordowej zrobili w ciągu 150 godzin to, na co przy opłacie od czasu potrzebowali 490; na budowę całego okrętu przy jednym systemie opłaty trzeba było 10 tygodni, przy drugim — 15, bez różnicy w ilości dziennych i tygodniowych godzin roboczych.

Oczywiście nic tu niema psychologicznie dziwnego, ani nawet moralnie tak bardzo zastanawiającego. Inaczej się rzecz przedstawia, gdy rzucimy okiem na ogólne cyfry produkcji: okrętów zbudowanych w roku 1913 — przeszło miljon ton, w roku 1919 — 700 tysięcy; naprawionych w r. 1913 — blisko sześć miljonów ton, w r. 1919 — niecałe cztery. Tu już konjunktury winić nie możemy, bo chodzi wszakże o pierwszy rok po wojnie, gdy na gwałt trzeba było okrętów handlowych na miejsce zatopionych. Wystarczy zresztą zaznaczyć, że w roku 1913 zajętych było 57 tysięcy robotników, a w roku 1919 przeszło 65, i wobec tego wydajność pracy przeciętnego robotnika notorycznie spadła o 41 procent. Na dobitek dowiadujemy się z jednej strony, że wydatki firm na wygody dla robotników znacznie wzrosły — przed wojną na 34 firmy tylko 6 kantyn, po wojnie 20 — z drugiej strony stwierdzono, iż były wypadki oporu robotników przeciwko wprowadzaniu ulepszonej maszynerji. Przypominają się rozruchy „luddystyczne" przeciwko maszynom w przemyśle na początku XIX wieku. Nic dziwnego, że sprawozdawcy w końcu, wychwalając pracowitość robotnika niderlandzkiego, belgijskiego i niemieckiego stawiają przed przemysłem angielskim, szczególnie w zakresie budowy maszyn, widmo zwycięskiej konkurencji zagranicznej w całej jego grozie.

Samo polepszenie materjalne niewątpliwie się dokonało: wystarczy spojrzeć na obrazki egzystencji robotniczej w latach czterdziestych XIX wieku, w takich powieściach jak Disraelego Sybil, Dickensa Hard Times, pani Gaskell Mary Barton, by się przekonać o różnicy. Robotnicy sami więc przynajmniej ze stulecia działalności trade-unionów powinni być zadowoleni. A jednak właśnie oni na te związki najbardziej narzekają: niedawny kongres związków stwierdził fakt, że liczebność członków znacznie spadła. Z robotników górniczych zaledwie 20 procent należy do związków.

A dodać jeszcze trzeba, że sama walka o wysokie płace okazała się bronią obosieczną: bo uporczywa niechęć robotnika do zniżenia wysokich wojennych płac przy powrocie do normalnych stosunków po wojnie powoduje drożyznę towaru angielskiego, a przez zmniejszenie ilości zamówień zagranicznych, i tak już utrudnionych przez stosunki walutowe. Najlepszej ilustracji znowu dostarczy wspomniany już dwukrotnie, bezkonkurencyjny do niedawna w świecie przemysł budowy okrętów w Anglji. Panuje w nim stagnacja niebywała, gdy tymczasem doki niemieckie pracują jak nigdy, bo ich ceny są bez porównania niższe. Puściły one na wodę za ostatni tylko kwartał około 100 tysięcy ton okrętów.

Ale powracając do kwestji moralności robotniczej: gdy tak, jak opisałem, dzieje się na zielonem drzewie, cóż powiedzieć o suchem? Głęboka demoralizacja bezrobotnych rzuca się w oczy wszędzie i ciągle; tak samo demoralizacja ludzi przez zajęcia przygodne i niestałe.

Przed wojną, zagadnąwszy Anglika, dlaczego w Anglji fryzjerami i kelnerami są tylko Niemcy, otrzymałem odpowiedź, że Anglik nie lubi się poniżać przez związane z temi zawodami branie napiwków. Niezupełnie to było zgodne z prawdą; ale niewątpliwie dzisiaj manja napiwków urosła do rozmiarów niebywałych, jak już na własnej skórze miałem sposobność się przekonać. Anglicy skarżą się, że deprawującym czynnikiem byli tu podróżujący Amerykanie (jak u nas niegdyś bogaci Królewiacy w Zakopanem). Ale już chyba niema winy Amerykanów w takim krzyczącym absurdzie socjalnym (przynajmniej na stosunki angielskie), jak omawiany w tych dniach z oburzeniem fakt, że formalną daninę napiwkową, po sześć pensów tygodniowo od domu, pobierają sobie w bogatej londyńskiej dzielnicy Westminster funkcjonarjusze miejscy, mianowicie zbieracze śmieci, sowicie płatni z podatków gminnych, bo pobierający 3 gwineje (3 funty 3 szylingi) tygodniowo, prócz ubrania do roboty i innych beneficjów.

Inny przykład zaniku skrupułów moralnych, a raczej zastanowienia. Czytam w gazecie wieczornej taką anegdotkę z życia dziatwy szkolnej: W szkole, gdzie ubogie dzieci otrzymują śniadania, córka robotnika bez zajęcia raz na śniadanie się nie zjawia i potem wyjaśnia, że dziś było dobre śniadanie w domu. Na radosne zapytanie nauczycielki: „Pewnie tatuś znalazł robotę?" odpowiada: „Nie, ale koń wygrał!" Gra w totalizatora z ulubionego zdawna środka miłego odświeżnego podniecenia staje się stałym przedmiotem hazardowej spekulacji dla człowieka, odwykającego od uczciwej pracy. I nie jest to ben trovato, tylko niestety vero. Roman Dyboski.

[1] Przed wojną 53—54 godziny roboty w tygodniu, dziś powszechnie obowiązujący [illegible] 47 godzinny, a faktycznie [illegible] godzinny. Przed wojną [illegible] dni świątecznych [illegible] roboczych, dziś osiem; przed wojną cztery procent godzin nadobowiązkowych, dziś niecałe trzy.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza

W poniedziałek 22 stycznia o godzinie 6½ wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5, II p.

ODCZYT

Dra Wandy W słockiej:

Kobiety a hygiena

Wstęp tylko dla kobiet!

Ceny miejsc: siedzące 300 Mk. stojące 200 Mk. Członkowie U. L. oraz członkowie Organizacji politycznej, zawodowej i spółdzielczej PPS za okazaniem legitymacji płacą połowę.

Kłamstwa chjeńskie

Czytamy w bialskiem „Wyzwoleniu":

Chjeński „Tygodnik bielsko-bialski" z kilkutygodniowem opóźnieniem powtarza za prasą chjeństwą warszawskiego, która się już dzisiaj sama tego wypiera, następujące brednie i potwarze, godne ludzi zwarjowanych, zidjociałych zupełnie:

„Niewiadomski należał do gorliwych rozbijaczy wieców ósemki w Warszawie przed ostatnimi wyborami do Sejmu; najbliższe rodzina jego znana jest z najskrajniejszych poglądów socjalistycznych, syn jego należy do socjalistycznej „Polskiej Organizacji Wolności".

Perl i Ehrenberg są wspólnikami zbrodni. A kto nauczył Niewiadomskiego strzelać do ludzi, kto go nauczył mordować, kto pierwszy dał przykład? Może nie socjaliści?

Dnia 11 grudnia 1922 r. na placu Trzech Krzyży w Warszawie padły pierwsze strzały bratobójcze w odrodzonej Polsce. Daszyński, „ojciec socjalizmu" a „dziadek komunizmu" w Polsce i social. poseł Żuławski przyzwali bojówkę PPS uzbrojoną w rewolwery, która bez żadnego powodu strzelała do tłumu ludności bezbronnej, jak do ptaków, dała salwę koło stu strzałów, od której padło 3 zabitych i 30 ciężko rannych. Dotychczas nie słyszeliśmy, ażeby tych czerwonych kainów z Daszyńskim na czele pociągnięto do odpowiedzialności. Wszystko wolno czerwonym zbirom, bo rząd jest w ich rękach, ale naród nie zapomni o tej krwi bratniej, przelanej niewinnie, zbrodniczo! Ale przyjdzie czas i na was!"

Czyż potrzeba jeszcze więcej dowodów, że obóz „chjeny" pogrążony został w jakiejś strasznej chorobie. Więc według księży „katolickich" z Białej, którzy są wydawcami i redaktorami „Tyg. B.-B.", Niewiadomski był socjalitsą... Więc Neuwert-Nowaczyński, wychwalający Niewiadomskiego w „Myśli Narodowej", piszący o nim przez duże „O" — „On przejdzie do historji jako bohater narodowy", wychwalał socjalistę?

I za to Nowaczyński powędrował do kryminału, przez „rząd socjalistyczny" w Polsce? Nie! Tu naprawdę, czytając gazety chjeńskie można utracić zdrowe zmysły.

„Nauczyli Niewiadomskiego morderstwa socjaliści", pisze organ katolickich księży w Białej. „Socjaliści strzelali do bezbronnej ludności w Warszawie i padły trzy trupy i 30 rannych".

W imię Boga! W imię Chrystusa! Z krzyżem w ręku — jak już kłamać, to z całą pasją i nienawiścią klerykalną! Socjaliści strzelali... i zginął socjalistyczny robotnik tow. Kałuszewski. Socjaliści napadli na „bezbronną ludność", która do utraty przytomności pobiła socjalistycznego posła tow. Piotrowskiego.

A gdzie są pobici lub zabici endecy lub klerykali?

I za jaką to prawdziwie ciemną gawiedź musi taki „Tyg. B.-B." czytelników swoich uważać, skoro ma odwagę podobne wypisywać rzeczy...

I to ma być „Wszystko dla Boga i ludu Jego"!

Amerykańskie dodatki do kłamstw endeckich

W chicagoskim „Dzienniku Ludowym" czytamy:

„Czarnosecinna prasa wśród wychodźtwa przedstawia bardzo pocieszne widowisko, gdy zdaje sprawę z wyboru prezydenta Wojciechowskiego. Oto faszystowskie organy wszelkich odcieni robią dobrą minę do złej gry i uroczyście stwierdzają, że nowy prezydent jest „ich człowiekiem"!

„Dziennik Związkowy" stara się udowodnić, że Wojciechowski został wybrany głosami piastowców i Ch-Je-Ny, to znaczy „narodowców", podczas gdy kontrkandydata, znanego konserwatystę, prof. Morawskiego z Krakowa, poparły... stronnictwa radykalne.

Twierdzenie to, wprost niezrównane w ciężkich, prohibicyjnych czasach, związkowy polityk tak uzasadnia:

„Lewica przy wyborze pierwszego prezydenta Narutowicza wykazała wraz z ludowcami 289 głosów, bo tyle padło na prezydenta Narutowicza, podczas gdy Zamoyski, kandydat prawicy — czyli stronnictw narodowych otrzymał tylko 228 głosów. Jeśli teraz odejmiemy od głosów lewicy 70 głosów PSL „Piasta" i dodamy je do 228 głosów prawicy, to otrzymamy 298 głosów, czyli akurat tyle, ile otrzymał nowowybrany prezydent Wojciechowski."

„Rachunek bardzo gładki, zaiste — pisze „Dziennik Ludowy". Szkoda tylko, że w Zgromadzeniu Narodowem stronnictwo „Piasta" ma 87 głosów, a nie 70, jak podaje „Związkowy" (70 ma w samym Sejmie, a 17 w Senacie, red. „Naprz."). — Gdyby przyjąć kombinację „Związkowego", Wojciechowski jako kandydat „narodowców" przy poparciu Witosa, musiałby otrzymać nie 298, lecz 315 głosów. Jak rachunek — to rachunek, nieprawda?

Drugi argument „Związkowego" jest jeszcze pikantniejszy:

„Do podobnego wniosku uprawnia nas jeszcze i ten fakt, że stronnictwa narodowe, świadome tego, że wobec oporu bloku lewicowego nie zdołają przeforsować swego kandydata, nie wystawiły żadnej kandydatury i rzuciły swój głos na kandydata PSL, wywybierając go prezydentem Rzeczypospolitej. Jest to więc Prezydent wybrany głosami czysto polskimi, o co głównie stronnictwom narodowym się rozchodziło."

Rozumie się, dodamy od siebie, jeżeli w kraju mogą gazety endeckie uprawiać kłamstwa wprost monstrualne — to cóż dopiero ich sympatyczki za Oceanem, gdzie z dali takiej stokroć trudniej przekonać się o jeszcze wierutniejszych kłamstwach!

Fabrykant sprzedaje robotnikom swoją fabrykę.

Zamiast wziąć pieniądze za sprzedaną fabrykę — daje 250 tysięcy dolarów pożyczki nabywcom

Z Nowego Jorku donoszą:

Henry A. Dix, właściciel fabryki przynoszącej rocznie przeszło miljon dolarów dochodu, sprzedał ją 400 swoim robotnikom, z których 6 wyznaczył na zarządców fabryki. Zamiast przyjąć pieniądze za sprzedaną fabrykę, dawny jej właściciel jeszcze pożyczył nowym właścicielom 250.000 dolarów.

Od chwili obecnej firma H. A. Dix, będzie własnością robotników i cały dochód z fabryki będzie ich udziałem, przyczem Dix zgodził się być honorowym przewodniczącym nowej dyrekcji fabryki, ale z głosem tylko doradczym i bez żadnego wynagrodzenia.

Pan Dix już przed kilku laty ofiarował swoją letnią rezydencję na letnisko dla dziewcząt, pracujących w mieście, przeznaczając równocześnie kapitał żelazny w liczbie 100.000 dolarów na utrzymanie tego domu.

Syn pana Dixa mówiąc o czynach ojca, powiedział:

„Gdy ojciec mój zaczął prowadzić interes przed 27 laty, powiedział, że robotnicy nie dostają nic więcej, tylko zapłatę i ojciec mój uważał, że to nie jest słuszne. Był on przekonania, że ci którzy poświęcają życie dla stworzenia interesu dla swego pracodawcy, powinni mieć coś więcej niż zwyczajną zapłatę. — Od tego czasu ojciec wprowadził w swojej fabryce różne zmiany, któreby uwzględniły także słuszne zasługi robotnika jako twórcy a nie maszyny tylko.

Między innemi nowościami utrzymywał fabrykę w ruchu tylko przez 5 dni w tygodniu. Wprowadził podział dochodów, a w końcu gdy się przekonał, że fabryka ma zapewniony rozwój, sprzedał ją robotnikom, którzy ją zbudowali i zapewnili jej rozwój.

HUMOR I SATYRA

Żmija i kwiaty

(Bajka)

Żmija wpełznąwszy milczkiem do kwietnego sadu,
Upominała kwiaty. „Mniej jadu, mniej jadu!"...
Na to czerwonej Róży odezwał się kwiat:
„Na jad wyrzekasz, żmijo? A kto z nas ma jad?"

Julian Ejsmond.

Posłowie-urzędnicy

Jest ich w Sejmie 117

Na propozycję prezydenta Rady ministrów kancelarja sejmowa formuje listę posłów urzędników, którzy, w myśl konstytucji, otrzymać mają urlop bezpłatny. Lista obejmie pewnie 117 nazwisk, aczkolwiek trudno ustalić, czy ci posłowie, którzy zapisali się w wykazie sejmowym jako nauczyciele, wszyscy pozostawali na służbie państwowej.

W liczbie 117-tu urzędników - posłów znajduje się 19-tu księży, sprawujących funkcje urzędników stanu cywilnego.

ROZMAITOŚCI

Dwa śledztwa w sprawie działalności Ku-Klux-Klanu

W Chicago rozpoczęły się dwa śledztwa w sprawie działalności tajnej organizacji Ku-Klux-Klanu. Jedno śledztwo prowadzi komisja służby cywilnej, drugie komitet z łona rady miejskiej, do którego wchodzi ośmiu radnych. Zaraz po rozpoczęciu śledztwa, mającego na celu wyszukanie tych wszystkich pracowników miejskich, którzy są członkami Klanu, zawezwano na przesłuchy przed komisję służby cywilnej, pannę Laurę Cox, pracowniczkę szpitala dla suchotników w południowej stronie miasta. Przeciwko pannie Cox podniesiono zarzuty, iż darzy ogromną sympatją kuklux-klanowców, a nienawiścią pała do wszystkich cudzoziemców, którzy znajdują się w szpitalu.

Rozpoczęte śledztwo, według oświadczenia radnego Mulcahy, przewodniczącego komitetu rady miejskiej, obejmie wszystkie departamenty zarządu miejskiego. Na przesłuchy zawezwano wczoraj członków oddziału straży pożarnej przy Austin ave. Przed kilku tygodniami obiegały bowiem pogłoski, że klanowcy odbywają swe zebrania w budynkach miejskich, zajmowanych przez straż ogniową. I te pogłoski przyczyniły się w znacznym stopniu do rozpoczęcia śledztwa, które niewątpliwie wykaże, jakimi siłami klanowcy rozporządzają w Chicago i ilu pracowników miejskich zdołali wciągnąć w swoje szeregi.

Leczenie nałogowych pijaków za pomocą fotografji

Z miasta Des Moines w Stanach Zjednoczonych donoszą do tutejszego departamentu policyjnego, J. B. Hammond oświadczył, że każdy pijak, który zostanie przyprowadzony na stację policyjną, będzie fotografowany. Kiedy aresztowany zupełnie wytrzeźwieje, otrzyma fotografję, zdejmowaną w stanie nietrzeźwym, to jest zaraz po przywiezieniu go na stację.

Naczelnik przypuszcza, że tym sposobem uda mu się wyleczyć wielu nałogowych i przypadkowych pijaków. W przeddzień właśnie policja aresztowała osiemdziesięciu ludzi za opilstwo.

Niezwykły powód do rozwodu

Sędzia Steffen, urzędujący w sądzie wyższym w Chicago, rozpatrywał skargę wniesioną przez panią Helenę Heizer, która zażądała rozwodu z mężem. Gdy przedstawiciel prawa zapytał skarżącą co ją zmusza do wniesienia prośby o rozwiązanie węzłów małżeńskich (państwo Heizer pobrali się przed miesiącem), pani Heizer odpowiedziała, że nie może znieść, aby oprócz niej i męża, ich mieszkanie zajmowała także rodzina męża. Ze względu na obecność rodziców Heizera i jego siostry, w mieszkaniu tak było mało miejsca, że teściowa zajmowała jedno łóżko z nowożeńcami przez cały pierwszy miesiąc po ślubie.

Sędzia udzielił skarżącej rozwodu i przyznał jej 100 dolarów alimentów miesięcznie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Sekretarz U. L. urzęduje w redakcji „Prawa Ludu" ul. Dunajewskiego 5, II. p. we wtorki, środy i piątki od 6—8 wieczór i udziela wyjaśnień w sprawie odczytów, kursów itd.

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOW. SPÓŁDZIECZYCH „PROLETARYAT" zawiadamia, że stopa procentowa od wszystkich wkładek robotniczej kasy oszczędności zostaje z dniem 1-go stycznia 1923 r. podniesioną na 10%. **Zarząd.**

GAZETA ROBOTNICZA

Z organizacji górników

KONFERENCJA I WIECE AGITACYJNE TOW. POSŁA JANA STAŃCZYKA

W pierwszej połowie stycznia tow. poseł Jan Stańczyk odbył cały szereg konferencyj i posiedzeń z wybitniejszymi działaczami Związku górniczego oraz przedstawicielami organizacji politycznej, oświatowej, spółdzielczej i młodzieży robotniczej.

W dniu 5 stycznia oprócz **konferencji salinarzy** z Bochni i Wieliczki, odbył się w Wieliczce wielki **wiec**, na którym przemawiał również tow. Zygmunt **Klemensiewicz**, sekretarz politycznego obwodu PPS Zachodniej Małopolski. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji, wzywającej do szeregów organizacyjnych. Tow. posła Stańczyka górnicy salinarni witali bardzo serdecznie.

W sobotę 13 stycznia odbyła się w **Dziedzicach konferencja**, a następnie wiec, na którym tow. poseł Stańczyk zdał sprawozdanie z prowadzonych akcyj w górnictwie i wygłosił referat o konieczności wzmożenia pracy wśród mas robotniczych. W dyskusji przemawiał również tow. Papuga. Uchwalono z zaufaniem i z zapałem wziąść się do pracy w zawodówce, w partji politycznej i wśród młodzieży.

W niedzielę 14 stycznia przedstawiciele Rad kopalnianych i Oddziałów Związku Górniczego, jak również „Siły" i PPS **w Jaworznie**, zeszli się w Domu robotniczym w Jaworznie i wysłuchali z wielkiem zajęciem referatu tow. posła Stańczyka. Oprócz sprawozdania politycznego i z działalności organizacji zawodowej, poruszył tow. poseł Stańczyk, jak również tow. Papuga stosunki miejscowe. Uchwalono wziąć się do pracy nad odbudową organizacji politycznej i zawodowej.

W poniedziałek 15 stycznia odbyła się **konferencja i wiec salinarzy w Bochni**. Tow. poseł Stańczyk wskazał na walki, jakie staczają górnicy węglowi w Dąbrowskiem i Krakowskiem Zagłębiu łącznie, przez co w odpowiednim stosunku podnosi się płaca w salinach. Ponadto omówił tow. Stańczyk sytuację polityczną i ekonomiczną w Państwie — również poruszono wiele spraw miejscowych. Postanowiono szerzyć uświadomienie socjalistyczne i wyrażono wotum zaufania posłom socjalistycznym, a w szczególności tow. dr. Markowi i tow. Stańczykowi.

Po konferencjach i wiecach tow. poseł Stańczyk omawiał z towarzyszami zgłaszającymi się z różnemi sprawami, udzielając rad i wskazówek.

Robotnicy, oceniając należycie pracę naszych towarzyszów-posłów, garną się w szeregi związkowe i partyjne z tą świadomością, że wytwarzają siłę, o którą wsparci posłowie nasi będą mogli w Sejmie i Senacie z tem większą korzyścią dla proletarjatu spełniać swoje obowiązki.

—ooo—

Ruch kolejarski

OKRĘGOWY ZJAZD PALACZY W KRAKOWIE

Dnia 14 bm. odbył się okręgowy Zjazd palaczy i robotników parowozowych ZZK okręgu Dyrekcji krakowskiej. Na Zjazd przybyło 24 delegatów ze wszystkich kół z okręgu i przedstawiciel Centralnej sekcji palaczy i rob. parowozowych z Warszawy. Po sprawozdaniu zarządu okręgowej sekcji z działalności, uchwalono ustępującym członkom Zarządu absolutorjum, poczem przystąpiono do punktu: ciężka sytuacja palacza i robotnika w państwie polskiem. Referował przedstawiciel centralnej sekcji pal. i rob. parow., który szczegółowo przedstawił sytuację i jakie niebezpieczeństwo może wyjść dla pracowników kolejowych z przedłożonej przez rząd ustawy o uposażeniu, która obejmuje tylko pracowników etatowych a dla dziennie płatnych ministerstwo kolei opracowuje odrębne przepisy o płacach. Omawiając pragmatykę służbową i ustawę emerytalną, które również nie obejmują całości pracowników kolejowych a tylko jedną trzecią część pracowników uprzywilejowanych, wykazał referent, że administracje na miejscach prześladują palaczy w sposób barbarzyński, bo zmuszają ich do czyszczenia parowozów w całości, nie biorąc pod uwagę, że palacze są tak obciążeni pracą, ile że teraz są wielkie parowozy, które przewożą cięższe brutto, większą ilość węgla muszą spalić i więcej łożysk o smarowania, ale to nie zadawalnia poszczególnych naczelników parowozowni, którzy polecają zmuszać karami palaczy do czyszczenia kotłów i innych części parowozu i do tego celu używają swoich kacyków. Dyrekcja krakowska nie chce widzieć tych nadużyć popełnianych na tychże palaczach, powołując się na austrjackie przepisy. Jeżeli pracownik pokrzywdzony przez administrację powołuje się na przepisy austrjackie, to otrzymuje odpowiedź, iż austrjackie przepisy nie obowiązują w Polsce.

Po dyskusji uchwalono rezolucję: Zjazd okręgowy palaczy i robotn. parow. domaga się od rządu podwyższenia poborów o 50 procent na miesiąc styczeń, a całkowitych poborów grudniowych z 50 proc. dodatkiem w grudniu.

Domagamy się od rządu zaprowadzenia jednolitej ustawy o uposażeniu, pragmatyki służbowej i noweli do ustawy emerytalnej, obejmującej wszystkich pracowników kolejowych, oraz przestrzegamy rząd, że o ile będzie nadal trwał na swojem stanowisku w projekcie ustawy o uposażeniu i nie uczyni zadość żądaniom pracowników kolejowych, ci będą zmuszeni stanąć do walki aż do zwycięstwa, w obronie swych skromnych a słusznych żądań.

Podobną rezolucję przesłano do Rady ministrów.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu sekcji, w skład którego weszli: Malczyk Franciszek, palacz, Wiciński Andrzej, palacz, Goldberg Adolf, kancelista, Czerwski Ludwik, palacz, Dziadkiewicz Wojciech, palacz, Kania Józef, robotnik, Cichoń Andrzej, palacz. Jedno miejsce pozostawiono dla robotnika z parowozowni krakowskiej.

Wkońcu uchwalono szereg wniosków, które przekazano do dalszego traktowania w dyrekcji krakowskiego, Zarządowi okręgowej sekcji, poczem Zjazd zamknięto.

KRAKÓW. W dniu 12 stycznia odbyło się zgromadzenie prac kolejowych przy ul. Dunajewskiego l. 5. Po zagajeniu przez kol. Gazura i odczytaniu porządku dziennego, zabrał głos członek Wydziału Wykonawczego ZZK. kol. Stążowski, który wykazał żmudną i syzyfową pracę W. W., który w swoich wystąpieniach do rządu przedstawił mu żądania prac kolej., kierując się wytycznemi z V Walnego Zjazdu. Niestety postulaty te mimo obietnic rządu w czyn wprowadzone nie zostały, co bardzo rozgoryczа szerokie masy kolejarzy. Rząd zamiast dać wydatny mnożnik, rzuca pracownikom od czasu do czasu 2 proc. w postaci zapomóg, krzywdząc temsamem emerytów, którzy tych 2 proc. nie otrzymują i giną z głodu. W sprawie projektu nowego uposażenia pracowników Wydział Wykonawczy wystąpił z poprawkami do rządu. Część tychże z rządem uzgodniono, resztę najważniejszych przez rząd odrzucone zostały. W grudniu ubiegłego roku wystąpił W. W. o 13-tą pensję, motywując swój wnios k szalonym wzrostem drożyzny. Żądanie to połowicznie załatwione zostało. Referent wykazał dalej na przykładach wielkie pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszów przy nowem uposażeniu, bo gdy w poprzednim projekcie płaca prezesa dyrekcji wynosiła 800 punktów, to w obecnym rządowym projekcie ilość punktów podnosi się do 1400, natomiast co do niższych prac podwyżka tych punktów jest bardzo minimalna. Jak rząd bagatelizuje szerokie masy kolejarzy, wykazuje dosadnie fakt, że za trzy lata spędzone w służbie państw zaborczych policza rząd aż pół roku. — Wielkie oburzenie i protesty wśród zgromadzonych wywołały słowa referenta, że jeśli ktoś z etatowych pracowników nie podpisze zrzeczenia się dekretu, to z tym pracownikiem rząd będzie uważał stosunek służbowy za rozwiązany. Podnosi mowca jeszcze jeden charakterystyczny szczegół, że gdy Wydział wykonawczy wystąpił do min. kolei w sprawię wynagrodzenia za godziny nadliczbowe dla pracowników placowych z dnia 12 paźdz. 1922, ministerstwo udzieliło odpowiedzi swej z daty 19 grudnia 1922 do L. 12063/2 /22, że sprawa ta jest w toku. Tak to traktuje się żywotne sprawy szerokich mas, których dzieci i rodziny przymierają z głodu.

Wykazawszy dokładnie stanowisko rządu, zwrócił się referent do zebranych, że teraz decyzja do nich należy. Niebezpieczeństwo jest bardzo groźne, dlatego należy czuwać i być gotowym do walki na każde wezwanie Wydziału wykonawczego.

W dyskusji, która była bardzo rzeczową, wykazali liczni mowcy, że zrozumieli grozę położenia i że masy muszą być świadome walki, jaka ich czeka w obronie należytych i zagwarantowanych praw. Kol. Bator, przypomniawszy zeszłorocznym przegrany strejk lutowy, wykazał, że tylko w jedności i solidarności siła poczem odczytuje następującą rezolucję:

1) Pracownicy kolejowi stacji Krakowa i Podgórza wszystkich kategoryj, zebrani dnia 12 b. m. w Krakowie po wysłuchaniu sprawozdania członka Wydz. Wyk. ZZK. w sprawie zabiegów tegoż o byt szerokich mas prac kolej. oświadczają, że odrzucenie przez rząd poprawek stawianych przez WWZZK do rządowego projektu rewizji uposażenia i pragmatyki służbowej będą uważać za hasło do bezwzględnej walki w obronie tychże poprawek.

2) Wobec szalonego wzrostu drożyzny domagają się, w myśl wniosku Centr. Komisji Związków zaw. prac. państw. wypłacenia w najbliższych dniach 50 proc. do poborów styczniowych, aby mógł przetrwać miesiąc styczeń.

3) Żądają zaprzestania ściągania im zaliczek, które wypłacono im w październiku na zakupno odzieży.

4) Żądają wyrównania pożyczki dla prac nieetatowych, w takiej wysokości, w jakiej ją etatowi w październiku otrzymali.

5) Wydziałowi Wykonawczemu ZZK wyrażają pełne wotum ufności za dotychczasową działalność dla szerokich mas prac. kolej.

Wkońcu uchwalono szereg wniosków natury lokalnej, między innymi, że pracownicy nieetatowi domagają się od tutejszej administracji wypłacania poborów z góry, jak to inne instytucje już dawno czynią.

RZESZÓW. Dnia 10 stycznia odbyło się masowe zebranie pracowników kolejowych wszystkich działów służbowych. Na zebraniu były omawiane sprawy pragmatyki służbowej, podwyższenie poborów za styczeń, nabytych praw i atrybucji ZZK. Referował członek Zarządu ZZK. kol. Mastek, wykazując zabiegi ZZK. u rządu w sprawach postulatów ekonomicznych. Na powyższem zebraniu ogół uchwalił następującą rezolucję:

a) zgromadzeni żądają bezwarunkowo podwyższenia mnożnika drożyźnianego w stosunku do wzrostu drożyzny, zrealizowania w tym kierunku stawianych żądań przez ZZK;

b) natychmiastowej wypłaty 50 procent do ogólnych poborów styczniowych dla wszystkich pracowników, zajętych od miesiąca przy kolei;

c) zniesienia pasów drożyźnianych;

d) wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej, uzgodnionej z ZZK, a obejmującej wszystkich pracowników kolejowych;

e) przyjmowania do pracy kolejowej wyłącznie niezamożnych, w pierwszym rzędzie dzieci kolejarzy;

f) wypłacenia dodatków nocnych i za godziny nadliczbowe w stosunku do wzrostu drożyzny;

g) solidaryzują się zupełnie z akcją kolegów nowosądeckich i oświadczają, że wszelkich praw i stawianych postulatów przez wydział wykonawczy ZZK są zdecydowani każdej chwili bronić.

Należy zaznaczyć, iż na powyższem zebraniu dało się odczuć wielkie rozgoryczenie mas i żądanie od ciał związkowych przystąpienia do bezwzględnej walki o te postulaty.

—ooo—

Niedola robotnicza

GROZA BEZROBOCIA W CZECHACH WZRASTA. „Rude Pravo" przynosi niektóre dane o ogromie kryzysu ekonomicznego w Czechosłowaczyźnie, które przedstawiają rozmiary katastrofy. Z 28 wysokich pieców, które pracowały w krótkiej dobie pomyślnej konjunktury republiki, pracują obecnie tylko 3, zaś 25 wygaszono. Produkcya koksu, która wynosiła w roku 1913 2'5 miljonów ton, spadła w roku 1922 na pół miliona ton. W roku 1921 wyprodukowane 564.000 hektolitrów spirytusu, w roku 1922 zaś 326.000 hl. Przed wojną roczny wywóz piwa z krajów sudeckich wynosił 1 miljon hl., w roku 1922 zaś 50.000 hl. W przemyśle tkackim z końcem roku 1922 stało zupełnie bez pracy 134 fabryk. W Gruszowie z początkiem bieżącego roku wstrzymano zupełnie ruch w wielkiej fabryce przetworów chemicznych, zatrudniającej w lipcu 1914 roku 3.000 ludzi. Zakłady Skody w Pilźnie przystąpiły z nowym rokiem do dalszego wydalania 500—700 robotników.

Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).